

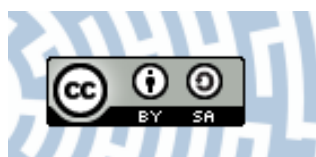


You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Refiguracje męskości w „narracjach prostatycznych”

Author: Wojciech Śmieja

Citation style: Śmieja Wojciech. (2021). Refiguracje męskości w „narracjach prostatycznych”. "Rana. Literatura - Doświadczenie - Tożsamość" Nr 1 (2021), s. 1-24, doi 10.31261/Rana.2021.3.01



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



Wojciech Śmieja

Uniwersytet Śląski w Katowicach

 <https://orcid.org/0000-0003-3080-0837>

Refiguracje męskości w „narracjach prostatycznych”

Prostatic Narratives and the Refigurations of Masculinity

Abstract: The prostate cancer is one of the most widespread types of cancers among men. The disease attacks not only the male's body, but it deeply concerns men's social and cultural identity. As such, this type of cancer has been tabooed and its influence on men's identity was silenced, even if Susan's Sontag influential essay *Disease as Metaphore* aimed at redefining and demythologizing cancer. Literary and cultural representations of prostate cancer, identity and awareness-rising actions among men have created in recent years a kind of "prostatic discourse." This moment has a particular significance for a literary scholar: the newly established discourse could be analyzed intersectionally with the use of different methodologies: critical studies on men and masculinities, age studies, and maladic studies.

On the basis of these fields of research I'm going to analyze Philip Roth novel *Exit Ghost, L'ablation* by Tahar Ben Jelloun, Philippe Petit's *Philosophie de la prostate*.

In conclusion I argue that the "prostate discourse" establishes the prostate as an important part of men's bodies. It leads to a further conclusion that this recognition could result in important shifts in our understanding of cultural and social conventions of masculinity.

Key words: prostate, cancer, masculinity, aging, gender, patography

Streszczenie: Jednym z najbardziej rozpowszechnionych rodzajów nowotworu jest dotyczący wielu mężczyzn nowotwór prostaty. Jako dotyczący nie tylko cielesności, ale także społecznej i kulturowej tożsamości mężczyzny długo pozostawał w sferze tabu, choć od czasu eseju Susan Sontag *Choroba jako metafora* dokonuje się w kulturze Zachodu stopniowa detabuizacja raka. W ostatnich

latach obserwujemy uobecnianie się „dyskursu prostatycznego” przez jego literackie zapisy, kulturowe reprezentacje, akcje świadomościowe czy wreszcie publiczne debaty. Ten moment jest interesujący dla badacza-literaturoznawcy: „dyskurs prostatyczny” analizować trzeba na przecięciu kilku relatywnie nowych subdyscyplin nauk humanistycznych i społecznych: krytycznych studiów nad mężczyznami i męskosciami, *age studies* i dyskursu maladycznego.

Sięgając do tych trzech obszarów, autor poddaje lekturze powieść *Duch wychodzi* Philipa Rotha, powieść *L'ablation* Tahara Ben Jellouna (I wyd. 2014, nietłumaczona), esej/dziennik Philippe'a Petita: *Philosophie de la prostate* (wyd. 2018, nietłumaczona).

Na podstawie przeprowadzonych analiz autor formułuje wniosek, że dokonujące się na naszych oczach rozpoznanie prostaty jako ważnego obszaru męskiej cielesności może przyczynić się do znaczących przesunięć w rozumieniu kulturowych i społecznych konwencji męskości.

Słowa kluczowe: prostata, nowotwór, męskość, starzenie się, gender, patografia

W chorobie zwierzę uwikłane jest w związek z nieorganiczną potęgą i przykute zostaje do jednego ze swych szczegółowych systemów albo organów wbrew jedności swej żywości.

G.W.F. HEGEL: *Encyklopedia nauk filozoficznych*

Sexual anatomy and physiology can provide a rich frame indeed and has provided a starting point for many women writers and theorists to explore femininity. Men too, can, and I contend, *do*, use their bodies to read and to write, to construct and deconstruct the world.

A. FLANNIGAN-SAINT-AUBIN: *The Male Body and Literary Metaphors for Masculinity*

W niedawno opublikowanym tekście Monika Ładoń pyta o „figury męskiego chorowania” i „możliwości różnicowania kobiecego i męskiego doświadczenia choroby oraz strategii pisania o nim”¹. Prominentna reprezentantka „zwrotu maladycznego” w polskiej humanistyce szuka odpowiedzi na te pytania na poziomie retoryki tekstu-zapisu choroby. Wydaje się jednak, że równie dobrze, jeśli nie lepiej, szukać można odpowiedzi na poziomie samej choroby. Wydaje się, że we współczesnym społeczeństwie Zachodu „męskie”, a więc dotykające nie tylko ciała, ale także społecznego genderu,

¹ M. ŁADOŃ: *Chłopaki nie płaczą. Figury męskiego chorowania („Do szpiku kości” Krzysztofa Jaworskiego)*. W: *Biopolityka męskości*. Red. T. KALIŚCIAK, W. ŚMIEJA, przy współpracy P. MOSAKA. Warszawa 2020, s. 165–183.

choroby to te związane z męskim gruczołem, prostatą². Na fali detabuizacji schorzeń nowotworowych jesteśmy świadkami pierwszych patografii nowotworów prostaty. Znaczenie tych zapisów przekracza ramy „dyskursów maladycznych”, gdyż dotyka kluczowego dla kultury problemu, jakim jest rozumienie i definiowanie męskości.

W artykule postaram się przedstawić i omówić kilka przykładów takich zapisów i przedstawień.

* * *

Przed laty Richard Dryer rozważał, jakie skutki dla zachodniej kultury i męskich tożsamości przyniosłaby rewindykacja fallicznej symboliki w taki sposób, by nie tyle zasłaniała ona delikatność i podatność na zranienie materialnego penisa, ile eksponowała ją jako konstytutywny element kulturowej reprezentacji:

W symbolizowaniu penisa uderzająca jest rozbieżność między tym, jak on jest przedstawiany, a tym, jaki w rzeczywistości jest. Męskie genitalia są bardzo wrażliwe, gąbczasto miękkie, delikatne; nawet w erekcji penis pozostaje gąbczasty, rzadko jest idealnie prosty, za to zaokrąglony na końcu, jądra zaś nieregularnie kuliste, bardzo czułe na dotyk, w nieustannym ruchu, nigdy nie zastygają w jednej pozycji. Sytuacje, w których ta swoista delikatność jest symbolizowana, pozostają niezwykle rzadkie [...]. Jean Genet do przedstawienia penisa używa kwietnej symboliki, a erekcja opowiedziana jest właśnie jak otwieranie się kwiatu. [...] To jednak zupełnie marginalne przykłady. Znacznie częściej delikatność i podatność na zranienie męskich genitaliów oddawana jest jako twardość, ostrość, niebezpieczeństwo. Symbolami penisa są nie tyle kwiaty, co miecze, noże, pięści, pistolety. [...]

Ta wizualna symbolika nie tylko redukuje męską seksualność do penisa, odcinając ją równocześnie od innych możliwości osiągnięcia przyjemności erotycznej, obciąża nasze wyobrażenie penisa wizją twardości, pożądlivosti, agresywności, ale także zdaje się separować mężczyzn od własnej seksualności. Penis zdaje się niejako żyć na własny rachunek, ciągnąc w pewnym sensie za sobą mężczyznę. W najlepszym razie mężczyzna postrzegany jest jako jego właściciel, ale nieposiadający pełnej kontroli nad swoją własnością. [Penis – W.Ś.] to dzikie zwierzę noszone w dole³.

² Można jeszcze wspomnieć o „onkoceleryckim” przedstawianiu raka jąder Lance’a Armstronga. Zob. M.J. CASPER, L.J. MOORE: *Missing Bodies. The Politics of Visibility*. New York 2009.

³ R. DRYER: *The Matter of Images: Essays on Representations*. London–New York 1993, s. 112–113. Tłumaczenie cytatów angielskich, o ile nie zaznaczono inaczej – W.Ś.

Takie przesunięcie jest wciąż chyba niczym więcej jak tylko eksperymentem myślowym, choć przecież są i tacy, którzy wskazują, że męska fiksacja z powodu penisa jest stosunkowo świeżej daty i zawdzięczamy ją w dużej mierze filozofii Zygmunta Freuda. Dodajmy też, że jest zabójcza dla porządku fallogocentryzmu, w którym penis musi pozostać ukrytym znaczącym. Oto bowiem Mels van Driel w ciekawym eseju *The Rise and Fall of the Penis* pisze m.in., że Freud, będąc obrzezany jak większość żydów czy muzułmanów, używał terminu „kastracja”, by nazwać usunięcie członka, choć przecież przez stulecia kastracją nazywano usunięcie jąder:

Freud jest tak interesujący, bo w jego myśleniu jądra tracą całą ważność: jego uwaga skoncentrowana jest na penisie i symbolicznym fallusie, choć źródłem płodności i męskości są przecież jądra. Temu przesunięciu towarzyszy kolejne: od seksu prokreacyjnego ku przyjemności seksualnej. To właśnie dzięki niemu wzrosło znaczenie penisa [...], podczas gdy prostata, nasieniowody tak ważne w reprodukcji są wspomniane z rzadką⁴.

Ten sam autor zauważa wielowiekową nieobecność prostaty, trzeciego kluczowego – obok penisa i jąder – organu odpowiedzialnego za prokreację i męską seksualność, w wiedzy, wyobraźni i symbolice naszej kultury⁵. Patrząc z perspektywy historycznej, dostrzegamy, że prostata zaczęła wzbudzać zainteresowanie całkiem niedawno. Starożytni zupełnie nie mieli z nią problemów, gdyż na ogół umierali, zanim te mogłyby się objawić. Hipokrates nie poświęcił jej słowa. Nawet Rudolf Vichrow, założyciel współczesnej kolekcji medycznych przykładów patologii, miał ich zaledwie kilka w swoim ogromnym zbiorze słoików z formaliną⁶. W XX wieku zainteresowanie wzbudzało raczej zagadnienie prostaty niż sam penis⁷.

⁴ M. VAN DRIEL: *Manhood. The Rise and Fall of the Penis*. Trowbrigde 2010, s. 8.

⁵ Zob. także A. FLANNIGAN-SAINT-AUBIN: *The Male Body and Literary Metaphors for Masculinity*. In: *Theorizing Masculinities*. Eds. H. BROD, M. KAUFMANN. London 1994, s. 239–258.

⁶ Ibidem, s. 63.

⁷ Szczegółowo medyczną historię prostaty i problemów z nią przedstawia J. THORWALD w pracy *Męska plaga. Seks, pożądanie i kłopoty z prostatą*. Przeł. M. BOROWSKI. Kraków 2011 (wyd. niemieckie 1994). Wierząc Thorwaldowi, należy uznać, że publiczne mówienie o męskich problemach z prostatą zawdzięczamy temu, iż stan zdrowia mężów stanu w demokratycznych społeczeństwach Zachodu, a także gwiazd kina czy estrady budził zainteresowanie publiczności. Wymownym zaś przykładem przemilczenia niech będzie obszerny, ponad

Autorzy niezawodnej *Cultural Encyclopedia of the Penis* przypominają, że współcześnie „nowotwór prostaty stanowi jedną z najpowszejdniejszych form nowotworów. Ocenia się, że co szósty mężczyzna [punktem odniesienia autorów jest społeczeństwo USA – W.Ś.] usłyszy tę diagnozę, a przynajmniej jeden na trzydziestu sześciu umrze z powodu nowotworu prostaty”⁸.

Gdy jednak zdecydujemy się mówić o męskości w związku z prostatą, ta pierwsza traci swoją kulturową transparentność i oczywistość; ucieleśnienie i upłciowienie mężczyzny zostają wypowiedziane, a przez to, paradoksalnie, zakwestionowana zostaje stabilność systemu znakowego kultury fallogocentryzmu i męskiej dominacji:

Niemówienie o męskości – albo nieobecność dyskursu męskości – to fundament jej kulturowej konstrukcji. Fakt ten wynikać może z założenia, że męskość albo po prostu płć kulturowa (*gender*) nie są ważną kategorią w tej kulturze, a mężczyźni tak bardzo dominują, że nie ma potrzeby o tym dyskutować⁹.

Gruczoł krokowy, ta tajemnicza cząstka męskiego aparatu genitalnego, schowany jest we wnętrzu ciała – to niepokojące, gdyż przecież przywykliśmy wierzyć, że męskie narządy są na zewnątrz, a wewnątrz ciała to domena kobiecej genitalności. Wspomnienie prostaty jako organu genitalnego zaburza te jasne opozycje zewnętrzne/męskie – wewnętrzne/kobiece. Ponadto dotarcie do prostaty podczas badania możliwe jest jedynie *per rectum*, co rujnuje symboliczne wyobrażenie „niepenetrowalności” męskiego ciała. Odbytnica jest, jak wiemy dzięki od Leo Bersaniemu, grobem heteroseksualnej męskości, badanie *per rectum* otwiera, przynajmniej potencjalnie, ciało mężczyzny na niekontrolowaną i niepożądaną możliwość „zakazanej”, homoseksualnej, analnej przyjemności seksualnej. Tak więc schorzenie prostaty „ukobieca” i potencjalnie „homoseksualizuje” dotkniętego nim mężczyznę, co stawia pod znakiem zapytania dwa z trzech konstytutywnych wyparć (męskość zwyczajowo buduje się na zaprzeczeniu dziecięcości, kobiecości i homoseksualności)¹⁰.

tysiącstronicowy francuski *Dictionnaire du corps* pod redakcją M. MARZANO (Paris 2007).

⁸ *Cultural Encyclopedia of the Penis*. Eds. M. KIMMEL, A. KENNEDY, Ch. MILROD. New York–London 2014, s. 171.

⁹ T.W. REESEER: *Masculinities in Theory. An Introduction*. Oxford 2010, s. 30.

¹⁰ Falliczna fiksjacja męskości dotyczy, jak się zdaje, większości znanych kultur ludzkich. W *Ranach symbolicznych* pokazuje Bruno Bettelheim jak ważne

Wynalazek viagry i problem z prostatą to dwa biopolityczne ekstrema męskości w XXI wieku. Jako takie mogą sprzyjać dekonstruowaniu tradycyjnego pojęcia męskości: gwałtowne starzenie się zachodnich społeczeństw jest skorelowane z przemianami naszych kulturowych konceptualizacji genderu i męskości. Nieczęsto to sobie uzmysławiamy, ale właśnie te dwa biopolityczne ekstrema: viagra (i jej pochodne) i problemy z prostatą mocno żłobią kontury rozumienia męskości i męskiej seksualności w naszym świecie. Wśród wielu przydawek, którymi określa się dziś męskość w ramach KSMM (krytycznych studiów nad mężczyznami i męskosciami), nie znalazłem określenia „męskość prostatyczna”, choć zapewne można by było je wyróżnić i spróbować opisać tak, jak opisywano męskość falliczną, męskość polską, męskość XIX-wieczną czy męskość hegemoniczną. Metodologicznie bliższe mi jest jednak dynamiczne ujmowanie męskości jako „stawania się” czy może nawet „stawań się” będących wypadkowymi wielu zmiennych, zarówno organicznych, jak i płynących ze świata zewnętrznego¹¹.

Fazy filogenetycznego rozwoju: faza oralna, faza analna, faza genitalna, a wreszcie faza prostatyczna? Dlaczego nie? Sama prostata również ma swoją historię, swoją *Geschichte*. Pojawia się nie tyle w odniesieniu do organu, ile jako męskie „przekleństwo”, któremu nieudolnie próbują zaradzić dawni felczerzy. W XIX wieku jest medycznym „problemem”, z którego pacjenci zwierają się sekretnie w gabinetach lekarskich. Pod koniec wieku XX staje się społeczną „plagą” dyskutowaną w gazetach i telewizjach, a dopiero w pierwszych dekadach naszego stulecia produktywnym obszarem eks-

jest odseparowanie i tożsamość płciowa u plemienia Czaga, gdzie istnieje szereg obyczajów związanych z inicjacją męską. Rytuał „zamykania odbytnicy” u Czagów służy utrwaleniu dominacji nad kobietami przez osiągnięcie panowania nad funkcjami fizjologicznymi. Polega on na tym, że uczestnicy rytuału stwarzają pozór, że od chwili inicjacji, męski odbył (*anus*) jest zamknięty na stałe, wobec czego mężczyźni nie wydalają kału: „Fakt bycia »zamkniętym« identyfikowany jest z uzyskiwaniem praw dorosłej istoty męskiej. Owo zamknięcie odbytu stanowi główny rytuał inicjacji. Powiada się inicjowanym, że taka obstrukcja jest oznaką męskości i że zachowywanie tego w sekrecie jest ich naczelnym obowiązkiem [...]. I tak, daje im się następujące zalecenia: »Nie oddawaj wiatrów w obecności kobiet lub chłopców, którzy jeszcze nie przeszli inicjacji [...] nie możesz również zostać przyłapany przez kobietę w trakcie defekacji«”. B. BETTELHEIM: *Rany symboliczne. Rytuały inicjacji i zazdrość męska*. Tłum. D. DANEK. Warszawa 1989, s. 170.

¹¹ Krytykę „męskości przydawkowych” przedstawiam w artykule *Biopolityka i pole teoretyczne studiów nad męskosciami*. W: *Biopolityka męskości...*, s. 15–37.

presji artystycznej, tożsamościowej identyfikacji i intelektualnego przepracowania¹².

Autorzy studium poświęconego doświadczeniu nowotworu prostaty i męskości hegemonicznej¹³ podkreślają, że schorzenie to stanowi wyzwanie dla tożsamości i doświadczenia własnej męskości mężczyzn dotkniętych nim. Ich obserwacje i wnioski sformułowane zostały na podstawie wywiadów obejmujących życie przed diagnozą i po jej usłyszeniu. Indagowani mężczyźni po diagnozie i leczeniu zmuszeni byli do renegocjacji swojego pojmowania męskości i zmiany niektórych zachowań uchodzących za ustanawiające męską hegemonię. Podkreślali jednak, że choroba dała im możliwość rozpoznania nowych sposobów wyrażania męskości i odkrywania nowych/innych terytoriów jej społecznego praktykowania. Badanie ujawnia sytuacyjną i generacyjną zmienność, płynność definiowania męskości i całą złożoność tego, co się na nią składa.

Ten moment przemiany i redefinicji może być właśnie interesujący dla badacza literaturoznawcy. „Dyskurs prostatyczny” próbujący uchwycić tę przemianę, a być może także nadać jej bieg, analizować trzeba na przecięciu kilku relatywnie nowych subdyscyplin nauk humanistycznych i społecznych: krytycznych studiów nad mężczyznami i męskosciami¹⁴, *age studies*¹⁵ i dyskursu maladycznego¹⁶.

* * *

Powieść Philipa Rotha *Duch wychodzi* odmalowuje doświadczenie choroby i starości ogarniające stopniowo cały organizm. Oryginalny tytuł zapożyczony z didaskaliów *Makbeta* brzmi *Exit Ghost* i domyka serię rozpoczętą w 1979 roku książką *The Ghost Writer* (wyd. pol. *Cień*

¹² Na przykład w *Łaskawych* Jonathana Littella narrator mówi, że wojna i prostata to dwa boskie dary kompensujące mężczyznom fakt, że nie są kobietami, a samą prostatę nazywa „łechtaczka ubogich” (J. LITTELL: *Łaskawe*. Przeł. M. KAMIŃSKA-MAURUGEON. Kraków 2008, s. 211–212).

¹³ R.E. GRAY, M.I. FITCH, K.D. FERGUS, E. MYKHALOVSKIY, K. CHURCH: *Hegemonic Masculinity and the Experience of Prostate Cancer*. „Journal of Aging & Identity” 2002, no 1, s. 43–63.

¹⁴ Klasyczna praca z tego obszaru – *Men’s Health and Illness. Gender, Power and the Body* pod redakcją Donalda SABO i Davida F. GORDONA (New York 1995) w ogóle tego problemu nie podnosi.

¹⁵ W zbiorze *Masculinities and Literary Studies. Intersections and New Directions* (Eds. J. ARMENGOL et al. New York–London 2017) wśród tytułowych *New Directions* pojawiają się właśnie badania nad starzeniem się mężczyzn.

¹⁶ Adaptuję termin Moniki ŁADOŃ (zob. EADEM: *Choroba jako literatura. Studia maladyczne*. Katowice 2019).

pisarza), której głównym protagoniŝtą jest pisarskie *alter ego* Rotha – Nathan Zuckermann. W zamykającej cykl powieŝci Nathan ma 71 lat, a kilka lat wczeŝniej przeżył operację usunięcia prostaty, której skutkiem jest nie tylko impotencja, ale takŝe nietrzymanie moczu. Dolegliwoŝć wstydliva i utrudniajĄca, jeŝli nie uniemoŝliwiajĄca społeczne funkcjonowanie:

[...] mimo zwyczajnoŝci codziennej rutyny utrzymywania się w stanie czystym i bezwonnym, widocznie nigdy nie oswoiłem się na dobre z noszeniem specjalnej bielizny, zmienianiem podpasek i „małymi wypadkami”, i nie opanowałem wiĄzĄcego się z nimi poczucia upokorzenia, skoro, majĄc lat siedemdziesiąt jeden, znalazłem się z powrotem na Upper East Side Manhattanu [...] i czekałem na zapewnienie, ŝe dzięki trwałem przyleganiu kolagenu do szyi pęcherza mam szansę sprawować nieco większĄ kontrolę nad wydalaniem moczu niŝ niemowlak¹⁷.

W wywiadach udzielanych przy okazji ukazania się powieŝci Roth zastrzeŝał, ŝe wątek prostatyczny nie ma charakteru autobiograficznego, ale, by tak rzec, stanowi pisarskĄ reakcję na otaczajĄcĄ go rzeczywistoŝć (notabene pojawia się juŝ, choć z mniejszym natęŝeniem, we wczeŝniejszych utworach pisarza, np. w *Dziedzictwie*): „Kiedy pisałem *AmerykaŝskĄ sielankę*, spostrzeŝłem, ŝe trzy czwarte znajomych męŝczyzn cierpiało z powodu prostaty”¹⁸.

Akcja powieŝci toczy się w 2004 roku, gdy Nathan decyduje się wrócić do Nowego Jorku: „Nie byłem w Nowym Jorku jedenaŝcie lat. Poza wyjazd do Bostonu na wycięcie rakowatej prostaty, nie ruszałem się prawie przez te jedenaŝcie lat z mojej górskiej okolicy w Berkshires [...]” (R, 7). Powodem powrotu jest nadzieja na innowacyjny zabieg, majĄcy przywrócić Nathanowi, który poŝegnał się juŝ z seksualnoŝciĄ, zdolnoŝć trzymania moczu. PowracajĄc, daje się wciĄgnĄc, wbrew wlasnej woli, w wir ŝycia. Poznaje małŝeństwo młodych pisarzy – Jamie i Billy’ego Loganów, ŝyjĄcych w małym mieszkanku na Upper West Side w pobliŝu Lincoln Center. Trzydziestoletnia kobieta zaczyna budzić daremne poŝĄdanie Nathana, który chciałby jĄ odebrać Billy’emu, a zarazem zmusza go do konfrontacji z samym sobĄ.

¹⁷ Ph. ROTH: *Duch wychodzi*. Przeł. J. KOZAK. Warszawa 2010, s. 8–9. Dalej cytaty z tej powieŝci lokalizuje, podajĄc skrót R i numer strony.

¹⁸ <https://www.bbc.co.uk/sounds/play/b00803hy> [dostę: 16.07.2020].

– Wiem, że to żadna pocięcha, ale nie jest pan jedyny: ta choroba urosła w Ameryce do rozmiarów epidemii [...]. W pańskim przypadku szkoda tylko, że nie mogę postawić tej diagnozy dziesięć lat później.

Mówił to [urolog – W.Ś.] z myślą o impotencji po usunięciu prostaty, co za dziesięć lat mogłoby mi się wydać mniej dokuczliwe. Postanowiłem więc zminimalizować stratę, zmuszając się do udawania, że pociąg seksualny wygaśł sam z siebie, aż do czasu, gdy zetknąłem się – na głupią godzinę – z piękną, bogatą, inteligentną, powściągliwą, powabną trzydziestolatką, kusząco osłabioną lękiem, i doświadczyłem gorzkiej bezradności ułomnego starca spragnionego dawnej pełni życia.

R, 76

Zuckermann ma jednak jeszcze jednego rywala, młodego Richarda Klimana, ambitnego i nieco bezwzględniego aspirującego pisarza. Kliman planuje napisać biografię E.I. Lonoffa, pisarskiego patrona i mistrza Nathana. Biograf chce ujawnić kompromitujący Lonoffa epizod kazirodczy. Ma też zamiar opublikować ostatnią niewydaną powieść Lonoffa, w której mierzy się on z tym sekretem, ale część rękopisu pozostaje w ręku Amy Bellette, drugiej żony Lonoffa, niegdyś pięknej kobiety, a dziś już starej dziwaczki po operacji usunięcia raka mózgu. Nathan będzie, z jednej strony, desperacko bronił pamięci i biografii Lonoffa przed Klimanem, którego posądza o zawłaszczające zredukowanie twórczości Lonoffa do wątku incestualnego, z drugiej zaś – będzie go atakował i poniżał z myślą o Jamie. Tak jak Jamie uzmysławia Nathanowi jego seksualną niemoc i nieatrakcyjność, tak Richard samą swoją obecnością sprawia, że Zuckermann musi instynktownie bronić swojej męskiej pozycji. Będąc z kolei obiektem jego spontanicznej agresji, Richard odkrywa z przekąsem ogólne prawo męskiej nienawiści: „Podobno starzy mężczyźni nienawidzą młodych mężczyzn” (R, 58).

Mężczyźni nienawidzą się, bo walczą o zasoby: dysponując zaufaniem Amy Bellette, Nathan ma coś, czego Richard mu zazdrości i czego potrzebuje. Ów kapitał emocjonalny i pozycja literacka, do której Richard może dopiero aspirować, nie równoważą pełni męskości, pełnej seksualnej potencji i budzącej pożądanie krzepkiej cielesności. Własna cielesność „zdradza” Nathana:

Wstaliśmy równocześnie. Z całą pewnością powinienem był odalić się jak najprędzej od tych jasnoszarych oczu, rozpalonych teraz gniewem, naszą wzajemną antypatią. Po pierwsze, czułem, że podpaska umieszczona w moich plastikowych majtkach dla

pochłaniania moczu jest już ciężko nasiąknięta i najwyższy czas, abym pobiegł do hotelu myć się i przebrać.

R, 113

Powrót do Nowego Jorku i spotkania powodują prawdziwą szarpaninę emocjonalną, miotanie się Nathana między skrajnościami. Pojawia się incydentalne dawne poczucie męskości konstruowanej w agonicznym starciu z młodszym rywalem:

Ożywcze tchnienie dawnej waleczności wbiło mnie w starą rolę, Kliman i Jamie do spółki zdołali obudzić we mnie uśpioną męskość, męskość umysłu, ducha, pragnienia, zamiaru i chęci bycia z powrotem z ludźmi, stoczenia walki, posiadania kobiety, zaznania przyjemności własnej siły. Przywołany z powrotem – mąż został przywołany z powrotem do życia! Brak jedynie męskości. Została tylko ulotność nadziei.

R, 114-115

Szybko jednak wahadło emocji odchyła się w drugą stronę:

– Śmierdzi od ciebie – wrzasnął Kliman. – Cuchniesz jak nieszczęście! Wczołgaj się z powrotem do swojej nory i zdechnij! – Prężąc się atletycznie, zwinny i smukły, oddalił się biegiem, krzycząc sponad umięśnionego barku: – Ty zdychasz, stary capie, już po tobie! Śmierdzisz rozkładem! Śmierdzisz trupem!

Ale co taki okaz jak Kliman mógł wiedzieć o zapachu śmierci? Ja przecież śmierdziałem tylko moczem.

R, 115

Przewaga Klimana tkwi w jego nieświadomości i absolutnym zaufaniu do własnego ciała, które na chwilę obecną wydaje mu się niezniszczalne i oczywiste w sprawnym realizowaniu należnych mu funkcji. Stan ów jest jednak, wie o tym Nathan, jedynie tymczasową fikcją:

Wszyscy zaliczamy się do klasy „już nie”, podczas gdy żywy umysł Richarda Klimana trwa w przeświadczeniu, że jego serce, kolana, kora mózgowa, prostata, cewka moczowa i cała reszta są niezniszczalne, a on sam nie znajduje się na łasce własnych komórek.

R, 277

Niewiedza, która jest źródłem siły Klimana w tym starciu, nie jest niewiedzą niewinną, Kliman wypiera wiedzę o własnej (potencjal-

nej) słabości, ale zdaje sobie doskonale sprawę ze słabości Nathana. Metaforycznie mówiąc, gra toczy się na polowie boiska należącej do Zuckermanna:

Teraz z całą dokładnością przypomniałem sobie, co faktycznie się stało. *Ty cuchniesz, stary capie, śmierdzisz trupem.* Teraz też śmierdziałem, cuchnęło mi z krocza i odór ten przypominał fetor w kamienicy, gdzie mieszkała Amy – a tymczasem osobnik, który publicznie obrzucił mnie obelgami, kończył spokojnie kanapkę, siedząc niespełna metr ode mnie jedzącego kanapkę. [...]

A Kliman to wiedział, Kliman to wykorzystał. Kliman oszacował mój stan raz dwa: Kto by pomyślał, że Nathan Zuckerman nie da rady? A jednak nie daje, Zuckerman już kaput, zrobił się małym odludkiem, udreńczonym uciekinierem z brutalnego świata, jałowym impotentem, jeszcze nigdy nie był w tak kiepskiej formie.

R, 290–291

Spotkania, werbalne pojedynki z młodym Klimanem i związane z nimi refleksje starego Zuckermanna służą Rothowi do ukazania dramatycznej groteskowości sytuacji jego bohatera, którego zdradziło własne ciało. Powrót do Nowego Jorku, który miał zatrzymać niekontrolowany strumień moczu, naraża go na zanurzenie w niekontrolowanym strumieniu chaotycznych informacji, spotkań, pragnień i pożądań, który do niczego dobrego nie może doprowadzić:

Pokusa [by uciec z Nowego Jorku – W.Ś.] była wielka, aby odciąć się od płytkiej, płóchej fantazji o odrodzeniu, wyprowadzić samochód z garażu za rogiem i pognać na północ do domu, gdzie szybko ustawiłbym swoje myśli na właściwym miejscu, czyli pod leczniczym pręgierzem prozy literackiej, niedopuszczającej żadnych mrzonek. Czego nie mamy, bez tego się obywamy – masz siedemdziesiąt jeden lat i koniec, kropka. Dni chwały i zadufania już za tobą.

R, 50

Zgorzkniały Zuckerman, który od lat milczy jako pisarz, czuje się sprowokowany zaistniałą sytuacją i planuje powieść biograficzną o sobie, rozważając tytuł, myśli, żeby „rąbnąć prosto z mostu *Facet w pieluchach*” (R, 49). Czy jednak da radę? Okazuje się, że zawodzi go nie tylko ciało, ale też umysł, a właściwie pamięć:

Zanim zdecydowałem się zasięgnąć pomocy w Nowym Jorku, przeciekał już nie tylko mój penis, a utrata funkcji nie ograniczała się do zwieracza pęcherza – kryzys nie ościagał się i zmieniał mnie

tak, że nie mogłem dłużej mieć nadziei, że opanuję stratę w wymiarze wyłącznie cielesnym. Tym razem szło o mój umysł [...].

R, 177

Nathan coraz bardziej gubi się, próbuje zapisywać wydarzenia, daty, szczegółowo planować dzień, ale to na nic, jego świat rozsypuje się: myli miejsce spotkania z Amy, zapomina się, nie wie, czy rozmowy z Jamie rzeczywiście miały miejsce, czy je sobie wymyślił. Powrót do Nowego Jorku, z którym wiązał takie nadzieje, konfrontuje go – jak się okazuje – z nieuniknionym, boleśnie uświadamia, że to już koniec, a ostatnia książka również nie powstanie:

Urolog nic nie mógł zmienić w mojej sytuacji, tak jak i ja niczego nie mogłem w niej zmienić. Co prawda, przez czterdzieści z górą lat dochrapałem się prestiżu autora piszącego książkę za książką, niemniej jednak doszedłem oto do kresu swojej wydajności.

R, 297

Pamiętamy powoli znikającego Emeryta z opowiadania Schulza, takie też jest – znikające – życie Nathana, który w pewnym sensie przeżywa własną śmierć (w wyobrażonej rozmowie z Jamie przywołuje słowa z listu Keatsa: „Mam nawracające poczucie, że moje rzeczywiste życie minęło i wiodę egzystencję pośmiertną” (R, 239). Swój „romans” z Jamie rozgrywa w wyobraźni, zapisując go w postaci dramatycznych scen. Skrzą się one dowcipem, imponują błyskotliwością, szermierka słowna ma erotyczny powab, ale nic z tego, co zapisane, nie wydarza się w rzeczywistości, bo w rzeczywistym świecie wszystko idzie nie tak, rozmowy z Jamie rozklejają się, frazy rozmijają. W wyobraźniowej ostatniej scenie zapisanej przez Nathana Jamie zgadza się przyjść do niego. Bohater sztuki (*alter ego* Nathana będącego *alter ego* Rotha – jakaż piętrowa jest ta konstrukcja!) „Dezintegruje się. Ona jest w drodze do niego, a on wychodzi. Wychodzi na dobre” (R, 316).

Próbując zrozumieć powieść Rotha, nie możemy nie uwzględnić szerszego kontekstu, jakim jest pojawienie się starości i starzenia się mężczyzn jako ważnego tematu we współczesnej literaturze (np. Philip Roth, John Updike, Richard Ford, Edmund White, w Polsce choćby Jerzy Pilch) i filmie (tj. Clint Eastwood, Woody Allen, Francis Ford Coppola, Michael Douglas)¹⁹. Związek wydaje się tu

¹⁹ J.M. ARMENGOL: *Aging as Emasculation? Rethinking Aging Masculinities in Contemporary U.S. Fiction*. „Critique: Studies in Contemporary Fiction” 2018, vol. 59, issue 3, s. 358.

dość oczywisty: starzejące się społeczeństwa Zachodu potrzebują nowych skryptów kulturowych pozwalających oswoić własną starość.

Wydaje się, że prostatyczne problemy bohatera służą w powieściowej konstrukcji Rotha udobitnieniu, spotęgowaniu kryzysu przedstawieniowego związanego ze starością męską w ogóle. Istotne jest bowiem, że współczesna kultura nie dopracowała się wciąż modeli męskiego starzenia się, na co uwagę zwracają badacze społeczni i kulturoznawcy²⁰. Oferowane nam modele odnoszą się do młodości i wieku średniego i, co niebagatelne, cielesnej pełnosprawności (cechy te w powieści nosi antagonistą „znikającego” Nathana – Kliman), a wreszcie falliczności, natomiast „społeczne skrypty męskości kultury Zachodu nie są przeznaczone dla mężczyzn w podeszłym wieku”²¹.

Dlatego właśnie Nathan, ów Portnoy po siedemdziesiątce, wróciwszy do Nowego Jorku, wiedzie egzystencję pośmiertną, jest tytułowym duchem, który wychodzi: nie ma dla niego adekwatnej formy reprezentacji, nie jest w stanie pojmować męskości inaczej niż przez pryzmat fallicznej seksualności i rywalizacji z innymi mężczyznami. Pooperacyjne problemy z prostatą i noszenie pieluchy/podpaski (terminy te występują tu wymiennie, konotując dziecięctwo lub kobiecość Nathana) są więc konieczne dlatego, by w konstrukcji powieściowej służyć jako rewers (nadto) fallicznej męskości bohatera Rotha. Krytycznie nastawiona do pisarza Lynne Segal pisze z przekąsem: „można odnieść wrażenie, że bohaterowie Rotha nie mają innego wyjścia jak tylko umrzeć tak jak żyli, jako lubieżni samotnicy, seksualni drapieżnicy”²².

* * *

Francuski pisarz marokańskiego pochodzenia Tahar Ben Jelloun, znany w Polsce z takich powieści jak *Dziecko piasku* czy *To nieobecne białe światło*, opublikował w 2014 roku krótką powieść *L'ablation*. Tytuł książki nawiązuje do ablacji, a więc metody chirurgicznego leczenia zmian nowotworowych za pomocą elektrody w kształcie igły generującej prąd przemienny, który, przepływając przez tkanki,

²⁰ Na przykład D. LEVERENZ: *Aging beyond Masculinities, Or, the Penis as Failed Synecdoche*. In: *Alternative Masculinities for a Changing World*. Eds. À. CARABÍ, J.M. ARMENGOL. London–New York 2014, s. 63–91.

²¹ G. SPECTOR-MERSEL: *Never-Aging Stories: Western Masculinity Hegemonic Masculinity Scripts*. „Journal of Gender Studies” 2006, vol. 15, no 1, s. 63.

²² L. SEGAL: *Out of Time: The Pleasures and the Perils of Ageing*. London 2013, s. 85.

rozgrzewa je, powodując w konsekwencji martwicę. Powieść jest, jak zapewnia prolog²³, fabularyzowaną wersją wywiadu-rozmowy przeprowadzonej przez autora z bliskim przyjacielem, profesorem nauk matematycznych, zmagającym się z nawracającym nowotworem prostaty. W tym samym prologu autor legitymizuje swoje przedsięwzięcie zachętą, którą słyszy od znajomego profesora urologii, według którego opowiedzenie tej historii pacjenta przysłużyłoby się wielu ludziom, nie tylko cierpiącym na dolegliwości prostatyczne, ale także ich otoczeniu, kobietom, dzieciom, przyjaciołom, którzy nie wiedzą, jak reagować (T, 9). Inaczej więc niż w przypadku powieści Rotha, mamy tu do czynienia z utworem ostentacyjnie *non fiction*, którego celem nie jest atrakcyjność narracyjna sama w sobie, ale pewna społeczna misja, zmierzenie się z ważnym problemem, krótko mówiąc: produkcja dyskursu.

Pierwszoosobowa narracja została podzielona na szesnaście krótkich rozdziałów, a całość sprawia niezwykle ascetyczne wrażenie dzięki językowi, prostemu, deskryptywnemu, pozbawionemu ozdobności czy eseistycznej dywagacji. Powieściowym wymogiem jest autentyzm i bezkompromisowa bezpośredniość opisu doświadczenia choroby i leczenia w ich psychofizycznym wymiarze. Zmiany prostatyczne powodują przemianę tożsamościową bohatera, o czym dowiadujemy się od razu z pierwszych słów tego *témoignage d'un malade*. W otwierającym fragmencie pt. *Zmieniony*, stanowiącym konstrukcyjną klamrę opowieści, która swój chronologiczny bieg rozpoczyna dopiero nieco dalej, narrator deklaruje:

Odkąd nie uprawiam seksu, czuję się bardziej wolny i tym bardziej kocham kobiety. Kocham je bardziej i uważniej niż wcześniej, ponieważ poczucie wolności dodaje mi skrzydeł, humoru i lekkości. Dostrzegam ich urodę, duchowość, jedne cudowniejsze od innych. [...] Skończyło się z męskim egoizmem, różnymi sztuczkami służącymi temu, by nie wypaść z gry. Już z niej wypadłem. I jest to nawet wygodne. Mogę się oddawać im w całości.

T, 11

Brzmi trochę jak wyznania ekskobieciarza szukającego nagrody pocieszenia. I faktycznie, dla sześćdziesięciosześcioletniego bohatera Jellouna życie seksualne jest i było bardzo ważne, a relacje z kobietami były liczne, urozmaicone i definiujące go w jego, nieco maczystowskiej, męskości: koledzy z pracy zazdrościli mu powodzenia

²³ T. BEN JELLOUN: *L'ablation*. Paris 2014, s. 9. Dalej, przywołując cytaty z tego źródła, podaję skrót T oraz numer strony.

(T, 19). Zanim jednak dojdzie do fazy, w której zadeklaruje odkrycie innego wymiaru bycia, przejdzie wszystkie kręgi piekła, jakie dla mężczyzny przygotowała choroba. To właśnie ich nieupiększone przedstawienie i opis głębokiego doświadczenia depersonalizacji, które towarzyszy choremu, wyznaczają stawkę pisarskiego przedsięwzięcia:

4 lipca pojawiaam się na pierwszym z rzędu stole operacyjnym. Mój odbyt jest w pełni dostępny: tędy wiedzie droga, którą przechodzą narzędzia eksploracji: sonda ultradźwiękowa [...], tydzień później dla dokonania biopsji muszę przyjąć pozycję z uniesionymi nogami niczym kobieta w trakcie porodu.

T, 20

Jak bardzo te formy badania i interwencji chirurgicznej naruszają męski fantazmat ciała i poczucie męskiej tożsamości, staje się jasne, gdy bohater porównuje siebie z własnym ojcem, dawnym żołnierzem, który nie chciał przyjąć do wiadomości starzenia się, osłabienia słuchu i wzroku, ignorował wszelkie cielesne dolegliwości: „Jestem pewien, że chorował na prostatę. Nocami wstawał sikać. Potem za dnia irytował się, że zupa była za słona i musiał wypić dużo wody, więc oczywiście winna była moja matka” (T, 69). Po nagłej śmierci ojca znajomy lekarz podsumowuje:

Może lepiej, że to odbyło się w taki sposób. Mężczyzna w jego wieku musiał cierpieć na nowotwór prostaty, a o ile go znałem, nie pozwoliłby żadnemu urologowi na badanie *per rectum*. Mężczyźni z jego pokolenia nie mogli sobie na to pozwolić..., a tym bardziej wojskowi...

T, 70

To dość ważna diagnoza, nie pojawia się ona w konstrukcji powieściowej przypadkowo. Wydaje się, że służy podkreśleniu tego, że męski bohater nie ma oparcia w żadnych wzorcach osobowych, żadnych skryptach zachowań wypracowywanych przez pokoleniowy przekaz, tradycję, kulturowe i społeczne kody komunikacyjne, a jego tożsamość jest obecnie współkształtowana przez biopolityczne procedury medyczne. Zabiegowi częściowego usunięcia prostaty towarzyszy więc szereg objawów psychicznych, takich jak poczucie wyobcowania z własnego ciała (T, 22), poczucie niepełności („Po zabiegu stałem się facetem bez czegoś. Trochę facetem, facetem ze skazą”; T, 27). Wobec konieczności usunięcia prostaty skojarzenie bohatera biegnie ku jedynemu możliwemu analogonowi: kobiecemu

doświadczeniu usunięcia piersi. Mastektomię przechodziła zmarła przed kilku laty żona bohatera, ale i tu analogia nie jest pełna, gdyż żona poddała się szybko rekonstrukcji piersi, tymczasem bohater Jel-louna pozostaje w tej fazie „mężczyzną bez męskości” (T, 32) i nie ma możliwości jej odzyskania: „Pozbawieni prostaty jesteśmy odrzuceni na boczny tor, przebywamy w jakiejś ogromnej poczekalni, w której już sami nie wiemy, na co i od kiedy czekamy” (T, 32). Depresja nadchodzi i jej objawem jest utrata języka:

Stawałem się analfabetą. Słowa, jedno po drugim, opuszczały mnie, odchodziły w dal. [...] Poszukiwałem ich, próbowałem je ożywiać, później rezygnowałem. Mój język szybko ubożał. [...] Mówi się, że ktoś się wykrwawia, ja się wy-słowiałem (*je me vidais de mes mots*).

T, 43

Nietrzymanie (czasowe) moczu, spadek libido, obsesja higieniczna jako rewers obsesyjnego „czucia zapachu uryny” (T, 61), poczucie bycia „śmieciem”, nieprzydatność kartezyjańskiego racjonalizmu (T, 79) to kolejne stacje tej męskiej *via crucis*. Sytuacja jest zarazem poważna i groteskowa. Rozpad osobowości dotyka na równi świadomość i nieświadomość: sny bohatera stają się coraz bardziej chaotyczne. W jednym z nich śni mu się, że ma drewnianego penisa, w innym zaś jest „kobietą bez waginy” (T, 91). Sytuacja jest bez wyjścia i niekomunikowalna. Kiedy bohater powieści rozważa samobójstwo, widać to najwyraźniej:

Zostawić list? Waham się. Palnąłem sobie w łeb, bo przestał mi stawać? Dlatego? Z tego powodu się zabijać? Trochę za mało. No może nie tylko z tego powodu, bo zebrało się ich więcej i sprawiają, że życie staje się nieznośne. Zabić się teraz, choć najbardziej poniżający etap za mną? Na samą myśl o tych pieluchach, które musiałem zmieniać kilka razy na dzień, chce mi się rzygać.

T, 50

Alienację pogłębia ikonosfera i kultura popularna, w których obowiązuje dogmat zdrowia, pełnosprawności, seksualnej potencji, urody i młodości. A wszystko to w kraju, w którym „podczas lata 2003 fala upałów zabiła piętnaście tysięcy starszych ludzi. O niektórych z nich nie pamiętały ich własne dzieci, które same już stare, zaniebawane są przez własną progeniturę” (T, 66). Jeśli cokolwiek łagodzi alienację i dostarcza kulturowego lustra umożliwiającego zobaczenie własnego odbicia, to jest to literatura – autor w tym trybie czyta Ernesta Hemingwaya *Słońce też wschodzi* i omawianą wcześniej

powieść Rotha (Nathan Zuckermann czytał z kolei *Smugę cienia* Josepha Conrada i słuchał *Czterech ostatnich pieśni* Richarda Straussa).

Sposobem na wyjście z tego stanu jest poszukiwanie bliskości. Po kilku miesiącach koszmaru bohater nawiązuje romans, który także chce realizować seksualnie (mimo fizycznej impotencji odczuwa normalne libido). W tym celu bierze zastrzyki przywracające tymczasowo erekcję, ale sukces jest bardzo wątpliwy, orgazm jest „suchy”, sztucznie stymulowana erekcja przyprawia o ból, a priapiczny objaw przedłużonego wzwodu zredukować można intensywną jazdą na rowerze stacjonarnym (T, 102). W tych okolicznościach po ujawnieniu schorzenia nowotworowego romans okazuje się nietrwały, a bliskość – fingowana na równi z erekcją. Informacja o chorobie sprawia, że kolejni ludzie odwracają się, znikają, w irracjonalny sposób unikają kontaktu. Bohater zaczyna się powoli godzić i rozumieć to zachowanie.

Jego „branie się w garść” i decyzja o rozpoczęciu nowego życia wyraża się przez zmianę fryzury, wody kolońskiej, zapuszczenie modnej brody i inne detale sumujące się jednak w gest odrodzenia (T, 108–109). Niestety, wkrótce potem wyniki się pogarszają, a komórki rakowe odradzają i potrzebne są naświetlania. Skutkiem kolejnej terapii jest całkowita śmierć libido (T, 128), po którym pozostaje coś w rodzaju bólu fantomowego (T, 129), a w którego miejsce wchodzi pamięć:

Muszę żyć dalej i starać się nie myśleć o tym, czego mi brak. Działać tak, żeby poczucie braku znikło na zawsze. Czas będzie po mojej stronie. Będę z nim obchodzić się łagodnie. Pozostaje mi pamięć, pełna dziur i pozorów, której materia jest zarazem bardzo trwała i delikatna, elastyczna i tajemnicza, na którą składa się ogromna część tego, co zapomniane.

T, 132

Narracja Jellouna, ascetyczna i dążąca do nicości, jest – można powiedzieć – „opowieścią o niemożności opowiedzenia”, opowieścią o kulturowym kryzysie reprezentacji. Jego bohater znajduje się na krawędzi afazji, próbując wypowiedzieć „niewypowiedane” doświadczenie.

* * *

W „ciąg” literackich opowieści wypada włączyć książkę Philippe’a Petita, francuskiego filozofa i publicysty, *Philosophie de la prostate* (Paris 2018). Trudno o bardziej jednoznaczne sformułowanie

„dyskursu prostatycznego” jak to, z którym mamy do czynienia w przypadku tej pracy. Choć dyskurs ten jest fragmentaryczny i chimeryczny, w książce *Petita* z łatwością wyróżnimy trzy zasadnicze i przeplatające się wątki. Pierwszym i zasadniczym jest dziennik choroby z datowanymi zapisami (zapisy, początkowo miesięczne, np. SEPTEMBRE 2016, zagęszczają się do „okołooperacyjnych” zapisów dziennych). Ten dziennik sprawia wrażenie dość klasycznego w doborze tematów, takich jak: perypetie szpitalne, relacje pacjent – lekarz i pacjent – instytucja, obawy związane z interwencją chirurgiczną, przebieg leczenia itp. Drugi ciąg narracyjny wyznacza fragmentaryczna autobiografia przedstawiciela francuskiego pokolenia 1968 z wyjawieniem nadużyć seksualnych o charakterze pedofilskim, jakich na autorze dopuszczano się w jego młodości. Trzeci ciąg wyznaczany jest przez cykl mikroesejów o ulubionych i ważnych w kontekście medykalizacji, cielesności i seksualności filozofach (Pascal, Maine de Biran, Georg Wilhelm Hegel, Friedrich Nietzsche, Georges Canguilhem, Michel Foucault, Gilles Deleuze, François Dagognet), w myśli których Petit śledzi interesujące chorującego zagadnienia (status choroby, filozofia medycyny, funkcje organów, męskość, impotencja, wyzwolenie seksualne, postmodernistyczny zanik pragnienia itp.).

Filozoficznym punktem wyjścia, „trampoliną” jest Pascalowska *Modlitwa o dobry użytek z chorób*²⁴:

Należało za wszelką cenę włączyć [w zapis choroby – W.Ś.] to, kim byłem w życiu. Nie mogłem się zadowolić opowiedzeniem biografii mojego raka. Powinna ona wyznaczać drogę, ale nie może być celem. Powinienem zanurzyć się w historię medycyny i filozofię bez żadnych wstępnych założeń. Powinienem pochylić się nad moją prostatą.

P, 49

Potrzeba „ufilozoficznienia” choroby rodzi się w chorym ciele, to jasne, ale wynika też z dostrzeżenia „dyskursywnej luki”. Afazji Jellouna ma odpowiedzieć własną grandilokwencją. Pierwszym odruchem *Petita* po otrzymaniu diagnozy było sięgnięcie po literaturę „opowiadającą” perypetie prostatyczne. Ani jednak Jelloun, ani Roth²⁵ nie spełniają pokładanych w nich nadziei („Bez tego

²⁴ Ph. PETIT: *Philosophie de la prostate*. Paris 2018, s. 48. Dalej cytaty z tego źródła lokalizuję, podając skrót P i numer strony.

²⁵ Prócz wymienionych Rotha i Jellouna autor filozofii prostaty sięga po opublikowane w ostatnich latach mniej znane opowieści o męskich zmaganiach

[negatywnego – W.Ś.] bodźca nie podjąłbym się tych dociekań prostatycznych [...]”; P, 12). Zawiedziony literackimi deskrypcjami sięga po literaturę filozoficzną, okazuje się, że ta niemal całkowicie zapomina o gruczole, bowiem „Wszystko koncentruje się wokół fallusa: fałszywego, prawdziwego, symbolicznego, funkcjonalnego, łagodnego, dominującego. Wszystko dla wyładowania. A jeśli go nie ma, to wszystko aby je osiągnąć” (P, 53). Ów brak czy – jak sam to ujmuje – „zapomnienie” sprawia, że Petit czuje „pokusę podjęcia tematyki *subwersji libidinalnej* z punktu widzenia, który wygodnie byłoby nazwać przeznaczeniem prostatycznym każdego młodego mężczyzny” (P, 12). W „tradycyjnej” antropologii męskości sprawność seksualna równoznaczna jest ze zdrowiem, jej osłabienie lub utrata tożsame zaś są z chorobą i urastają do rangi „tragedii”, tymczasem to właśnie jest ostateczne przeznaczenie, wokół którego powstać powinna inna antropologia męskości (i analogiczna do kobiecej „męska emancypacja”; P, 13):

Pozbycie się nadmiaru męskiej potencji powinno prowadzić do uznania niemocy (*l’impuissance*) jako cechy charakterystycznej i nieuniknionego przeznaczenia mężczyzny; jako fundamentu pewnej kultury wymiany między płciami; jako możliwości zawieszenia i wykluczenia dominacji archaicznej stadności w rozumieniu męskości.

P, 55

Filozoficzne konstrukty kontrapunktowane są jednak we „właściwym” dzienniku choroby: „Wszystko, co napiszę o moim raku, jest i powinno być traktowane z dużą ostrożnością” (P, 221). Doświadczenie cierpiącego ciała i zderzenie z instytucjonalnym aparatem medycyny (lekarze, szpitale), sytuacja bezpośredniego zagrożenia życia i przeżycie interwencji chirurgicznej prowadzą nie tyle do ustanowienia jakiejś nowej antropologii, ile stanowią zapis głębokiego kryzysu cierpiącego człowieka: doświadczenia społecznego wyalienowania (P, 25) i bycia „zombie” (P, 24), utraty męskości (P, 171), „utraty” ciała i depersonalizacji (P, 177), płaczu (P, 249). Ostatni, pooperacyjny zapis „dziennikowy” z 26 października 2006 roku nie sili się na próbę jakiegokolwiek syntezy, autor pisze o konieczności „reedukacji zwieraczy” i pracy z tym związanej. Jednocześnie tego samego dnia składa zamówienie na książki potrzebne mu do napisania eseju pod tytułem *Filozofia prostaty*.

niach z nowotworem tego narządu: *La balance des blancs* Jacques’a Henrica i *Un très grand amour* Franza-Oliviere’a Giesberta.

Dopowiedzenie znajdziemy w dołączonym epilogu:

Nie będzie ani słowa o moim życiu po zabiegu [...]. Ani jednego znaku, który mógłby pozwolić wierzyć w pogodzenie tego, co zewnętrzne, z tym, co wewnętrzne (*le dedans et le dehors*). To mocno daje się odczuć. I będzie się utrzymywać. Nie znam takiej dualności, która nie zmierzałaby do syntezy. [...] Nie będzie jej. Czy udało mi się poskładać rozsypankę? Nie wiem. To, co chciałem wyrazić, zostało powiedziane. Celowo pozostawiłem na boku język dominacji, tożsamości, parytetowości. [...] Oto, co pozostało: głuchy odgłos rewolty, szum tła, przerywnik (*une pause*), porzucenie.

P, 253

Spleciony tekst Petita wyraźnie tu krąży pojęciowo wokół Hegla, któremu poświęcił jeden z wcześniejszych mikroesejów (*Hegel: la guerre des organes*; P, 162–168). Nieobca Petitowi jest też lektura Hegla zaproponowana przez Slavoja Žižka w *Less than Nothing: Hegel and the Shadow of Dialectical Materialism*. Hegel u Petita jest „zapoznanym przodkiem teorii gender” i „nie wahał się zestawiać gruczołu prostatycznego z macicą”, „[Hegel – W.Ś.] był również wrażliwy na wszelkie wymiary cielesności” (P, 162).

Choć akurat poniższy pasaż z *Fenomenologii ducha* nie pojawia się w komentarzu omawianego autora, to z pewnością jest mu znany, gdyż komentował go Žižek, a jeszcze radykalniej, choć w podobnym duchu, Calvin Thomas w swojej mało znanej w Polsce, ale istotnej dla badań nad męskosciami, rozprawie *Male Matters: Masculinity, Anxiety and the Male Body on the Line* z 1996 roku.

Głęboka treść [*das Tiefe*] – głosi Hegel – którą duch wydobywa z wnętrza, ale doprowadza ją tylko do swej *świadomości wyobrażającej* i w niej pozostawia, oraz *niewiedza* tej świadomości w odniesieniu do tego, czym jest to, o czym sama mówi, jest takim samym połączeniem tego, co wysokie i niskie [jak to,] które przyroda w sposób naiwny wyraża w zwierzęciu, w połączeniu organu, dzięki któremu osiąga ono swoje ostateczne, najwyższe spełnienie [...] – organu płodzenia – z organem siusiania. – Sądem nieskończonym jako nieskończonym byłoby ostateczne spełnienie życia, które się samo ujmuje, a świadomość tego [jako] pozostająca w sferze wyobrażenia, jest czymś tego rodzaju, co siusianie²⁶.

²⁶ G.W.F. HEGEL: *Fenomenologia ducha*. Przeł. Ś.F. NOWICKI. Warszawa 2010, s. 232.

Cytowany fragment, w którym tłumacz niemieckie *pissen* oddaje przez infantylne „siusianie”, kończy u Hegla dłuższy wywód dotyczący samoprzedstawienia rozumu i koniecznego „rozdwojenia rozumu na siebie i na swoje przeciwieństwo”²⁷. To rozdwojenie, tym razem w lekturze Hegla, draży interpretacja Žižka:

Stanowisko Hegla, inaczej niż wulgarnie empirycznego umysłu widzącego tylko urynącję, jest takie, że właściwie spekulatywne nastawienie powinno wskazywać na funkcję zapłodnieniową. Paradoks polega jednak na tym, że bezpośredni wybór zapłodnienia to prosta droga, by go nie dostrzec; należy rozpocząć od „złego” wyboru (urynacji), prawdziwie spekulacyjne znaczenie objawia się jedynie w powtarzanych aktach lekturowych jako opóźniony efekt (albo produkt uboczny) tej pierwszej „niewłaściwej” lektury²⁸.

W przypisie na tej samej stronie słoweński filozof kontynuuje swój wywód. Žižek twierdzi, że podwójna logika zapłodnienia/urynacji dotyczy rozumienia samego Hegla i tylko czytany jako „cielesno-organiczny”, a więc „niewłaściwy Hegel”, może zapewnić zrozumienie tego właściwego. Mówiąc o „organie płodzenia/siusiania”, Hegel sięga oczywiście do metafory fallicznej²⁹, a nie prostatycznej, lecz nie zmienia to istoty zagadnienia: u Hegla, tego pierwszego filozofa Nowoczesności, choćby w sławnym stwierdzeniu o „Duchu z kości”, zawarta jest źródłowa sprzeczność, którą próbuje się skrzętnie ukrywać, ustanawiając fallogocentryczny porządek rzeczy.

Hegłowska krytyka *świadomości wyobrażającej* jako aktu urynacji [siusianie w przekładzie Nowickiego – W.Ś.] zdaje się sugerować – pisze Calvin Thomas – że dla Hegla, podobnie jak dla Lacana, fallus może pełnić swoją funkcję, jedynie gdy pozostaje zakryty. U Hegla fallus, który dopuszcza widoczność tego, co produkuje (sperma, mocz), nie może być dłużej godny miana fallusa. Fallus musi kryć i zakrywać siebie po to, by się objawić, ale nie może się odkryć (tym bardziej „ulżyć sobie”), nie okrywając się w tym samym momencie wstydem i stając się napiętnowanym³⁰.

²⁷ Ibidem, s. 231.

²⁸ S. ŽIŽEK: *Less than Nothing: Hegel and the Shadow of Dialectical Materialism*. London 2012, s. 205.

²⁹ Ibidem.

³⁰ C. THOMAS: *Male Matters: Masculinity, Anxiety and the Male Body on the Line*. Chicago 1996, s. 60.

Stercz usytuowany jest między penisem/fallusem a pęcherzem moczowym i w obu „produkcjach” ma swój udział. Jego operacyjne leczenie powoduje zaburzenie funkcji płodzenia (brak ejakulacji) i „siusiania” (nietrzymanie moczu jako częsty, trwały lub tymczasowy efekt uboczny operacji). W doświadczeniu cielesnym to ogromny dyskomfort chorującego, cielesny i psychiczny – uskarżają się nań wszyscy cytowani autorzy, najpełniej uczynił to Philip Roth:

Słucham muzyki, łączę po lesie; kiedy jest ciepło, pływam w moim stawie [...]. Pływam bez slipek, bo nikt mnie nie widzi, więc ciągnie się za mną cienka, spieniona strużka moczu, barwiąca w sposób widoczny powierzchnię wody, ale ja się nie przejmuję, nie odczuwam stresu, który zdruzgotałby mnie, gdyby mój pęcherz zaczął się samowolnie opróżniać w wodzie na publicznym basenie.

R, 10

Kiedy jednak to „druzgocące” doświadczenie zostaje opowiedziane, a więc „ujawnione”, zmienia się jego status, staje się faktem kulturowym, umieszcza się w fallogocentrycznej logice dominującego porządku, równocześnie kwestionując go. To zakwestionowanie nie może być nigdy pełne, zawsze jest ograniczone przez świadomość wypowiadającego je podmiotu, który doznaje swoistego rozdarcia, semiotycznego pęknięcia, zranienia, niepozwalającego o sobie zapomnieć i wymagającego ponawiania aktów jego wypowiedziania: „To wszystko. Reszta – w zapomnieniu. Ale powróci. Jestem tego pewien” (P, 258).

* * *

Trzy głośne literackie opowieści o tym, jak schorzenie prostatyczne zmienia poczucie męskiej tożsamości, dobitnie wskazują, że jest to doświadczenie kryzysowe na wielu poziomach i dotyka nawet języka, który jako narzędzie transmisji doświadczenia okazuje się niewydolny. Powrót do zdrowia po zabiegu chirurgicznym nigdy nie jest pełny. Skutkiem tego starzejący się bohaterowie i narratorzy wspomnianych fabuł głęboko rewidują swoje poczucie męskości. Wydaje się, że jego zapisy i kulturowe reprezentacje, jakie tu omówiłem, owe „fragmenty dyskursu prostatycznego” w całej ich fragmentaryczności, niezdecydowaniu, rozdarciu, cechującym go napięciu mogą być uznane za oznaki głębokiej kulturowej przemiany nadchodzącej

wraz ze zmianą demograficznych determinant rządzących współczesnymi społeczeństwami Zachodu³¹.

Bibliografia

- ARMENGOL J.M.: *Aging as Emasculation? Rethinking Aging Masculinities in Contemporary U.S. Fiction*. „Critique: Studies in Contemporary Fiction” 2018, vol. 59, issue 3, s. 355–367.
- BEN JELLOUN T.: *L'ablation*. Paris 2018.
- BETTELHEIM B.: *Rany symboliczne. Rytuały inicjacji i zazdrość męska*. Tłum. D. DANEK. Warszawa 1989.
- CASPER M.J., MOORE L.J.: *Missing Bodies. The Politics of Visibility*. New York 2009.
- Cultural Encyclopedia of the Penis*. Eds. M. KIMMEL, A. KENNEDY, Ch. MILROD. New York–London 2014.
- DRIEL M. VAN: *Manhood. The Rise and Fall of the Penis*. Trowbridge 2010.
- DRYER R.: *The Matter of Images: Essays on Representations*. London–New York 1993.
- FLANNIGAN-SAINTE-AUBIN A.: *The Male Body and Literary Metaphors for Masculinity*. In: *Theorizing Masculinities*. Eds. H. BROD, M. KAUFMANN. London 1994, s. 239–258.
- GRAY R.E., FITCH M.I., FERGUS K.D., MYKHALOVSKIY E., CHURCH K.: *Hegemonic Masculinity and the Experience of Prostate Cancer*. „Journal of Aging & Identity” 2002, no 1, s. 43–63.
- HEGEL G.W.F.: *Fenomenologia ducha*. Przeł. Ś.F. NOWICKI. Warszawa 2010.
- LEVERENZ D.: *Aging beyond Masculinities, Or, the Penis as Failed Synecdoche*. In: *Alternative Masculinities for a Changing World*. Eds. À. CARABÍ, J.M. ARMENGOL. London–New York 2014, s. 63–91.
- LITTELL J.: *Łaskawe*. Przeł. M. KAMIŃSKA-MAURUGEON. Kraków 2008.
- ŁADOŃ M.: *Chłopaki nie płaczą. Figury męskiego chorowania („Do szpiku kości” Krzysztofa Jaworskiego)*. W: *Biopolityka męskości*. Red. T. KALIŚCIAK, W. ŚMIEJA, przy współpracy P. MOSAKA. Warszawa 2020, s. 165–183.
- ŁADOŃ M.: *Choroba jako literatura. Studia maladyczne*. Katowice 2019.
- Masculinities and Literary Studies. Intersections and New Directions*. Eds. J. ARMENGOL [et al.]. New York–London 2017.

³¹ Na koniec należałoby dodać, że kwestia męskich problemów z prostatą przenika do kultury popularnej. Znakomity serial na platformie Netflix *The Kominsky Method* opowiada historię dwóch starszych mężczyzn, którzy po odejściu (w jednym przypadku w wyniku rozwodu, w drugim – śmierci) partnerek i po doświadczeniu nowotworu prostaty próbują zrekonfigurować swoją męską tożsamość na nowo: w miejsce dawnych animozji oferują sobie nawzajem przyjaźń i opiekę. Serial wyraźnie próbuje oswojać widzów z problemem starzenia się i utraty męskiej sprawności w sferze seksualnej – ukazując przy tym szerokie pole emocjonalności i wrażliwości, które otwiera się przed mężczyznami dopiero w zaawansowanym wieku, kiedy nie są już zmuszeni do walki o status, materialne powodzenie czy miejsce w społecznej hierarchii.

- Men's Health and Illness. Gender, Power and the Body.* Eds. D. SABO, D.F. GORDON. New York 1995.
- PETIT Ph.: *Philosophie de la prostate.* Paris 2018.
- REESEER T.W.: *Masculinities in Theory. An Introduction.* Oxford 2010.
- ROTH Ph.: *Duch wychodzi.* Przeł. J. KOZAK. Warszawa 2010.
- SEGAL L.: *Out of Time: The Pleasures and the Perils of Ageing.* London 2013.
- SPECTOR-MERSEL G.: *Never-Aging Stories: Western Masculinity Hegemonic Masculinity Scripts.* „Journal of Gender Studies” 2006, vol. 15, no 1, s. 67–82.
- ŚMIEJA W.: *Biopolityka i pole teoretyczne studiów nad męskosciami.* W: *Biopolityka męskości.* Red. T. KALIŚCIAK, W. ŚMIEJA, przy współpracy P. MOSAKA. Warszawa 2020, s. 15–36.
- ŚMIEJA W.: *Hegemonia i trauma. Literatura wobec dominujących fikcji męskości.* Warszawa 2017.
- THOMAS C.: *Male Matters: Masculinity, Anxiety and the Male Body on the Line.* Chicago 1996.
- THORWALD J.: *Męska plaga. Seks, pożądanie i kłopoty z prostatą.* Przeł. M. BOROWSKI. Kraków 2011.
- ŽIŽEK S.: *Less than Nothing: Hegel and the Shadow of Dialectical Materialism.* London 2012.

<https://www.bbc.co.uk/sounds/play/b00803hy> [dostęp: 16.07.2020].

Wojciech Śmieja – doktor habilitowany nauk humanistycznych, profesor uczelni w Instytucie Literaturoznawstwa UŚ. Wykładał m.in. na Uniwersytecie Warszawskim (Podyplomowe Studia nad Społeczną i Kulturową Tożsamością Płci “Gender Studies” ISNS UW). uczestniczył również w stażach i wizytach naukowych połączonych z wykładami na uniwersytetach w Greifswaldzie (Niemcy), Lille (Francja), Neapolu (Włochy), a także w Center for the Study of Men and Masculinities na Stony Brook University (Nowy Jork, USA).

Wynikiem prowadzonych badań są książki *Literatura, której nie ma. Szkice o polskiej „literaturze homoseksualnej”* (Kraków 2010) i *Homoseksualność i polska nowoczesność. Szkice o teorii, historii i literaturze* (Katowice 2015), *Hegemonia i trauma. Literatura wobec dominujących fikcji męskości* (Warszawa 2017). Obecnie pracuje nad rozprawą o wytwarzaniu norm męskości w polskiej peryferyjnej nowoczesności.

e-mail: wojsmi@wp.pl